

## Wstęp

Co łączy fora internetowe poświęcone problematyce robótek ręcznych, *dubbing* i *door selection* ze sceną polityczną mazurskiej gminy czy dylematami ekonomicznymi współczesnych rolników? Niewiele, prócz osoby promotora kierującego tak zróżnicowanymi pracami badawczymi. Różnorodność tematów prac magisterskich i doktorskich powstających pod kierunkiem Profesor Anny Zadrożyńskiej była wręcz legendarna. Studenci o nietypowych zainteresowaniach dostawali szansę realizowania własnych pomysłów. Ta postawa otwartości na nowe wyzwania, niezwykle ceniona przez magistrantów i doktorantów, wymagała od promotorki rozległej wiedzy oraz chęci dokształcania się w kwestiach, które zgłębiali jej podopieczni. Ta pasja nieustannego poznawania nowych zjawisk kultury nie polegała na mechanicznym wyszukiwaniu pozycji bibliograficznych pasujących do tematu. Przeciwnie, Pani Profesor podsuwała niewiele lektur, które w tajemniczy i niezgłębiany sposób okazywały się organizującymi konstrukcję całej pracy. Równie inspirowane były rozmowy z promotorką, dające bodziec do przemyślenia własnej interpretacji, na którą nagle trzeba było spojrzeć z zupełnie nowej, zaskakującej perspektywy.

Korzystając z obecnego zainteresowania przeszłością zapamiętaną, nie zawsze należycie udokumentowaną, ale angażującą emocje i oddającą klimat minionego czasu, przywołajmy czasy, gdy na etnologii na roku było około 20 osób, studenci często wyjeżdżali w teren, w ramach nie tylko grup laboratoryjnych, ale i corocznych, miesięcznych praktyk. Były to czasy niezwyklej, rodzinnej atmosfery ówczesnej Katedry Etnografii, którą współtworzył uśmiech Anny Zadrożyńskiej zajmującej się sprawami studentów z ogromną życzliwością i wyrozumiałością dla ich problemów.

Wstęp do etnologii, koordynowany wówczas przez nią, był pasjonująco prowadzonym wywodem dotyczącym możliwości poznania i rozumienia. Rozpoczynał się kartezyjską *Rozprawą o metodzie*, mającą zachęcić studentów do wątpienia we wszelkie utarte przekonania, i dalej rozwijał się niebanalnie – studiowano m.in. frag-

menty pism Giambattisty Vico. O ile ten wstępny wykład zaskakiwał oryginalnym podejściem, bardzo inspirującym słuchaczy, o tyle wykład z etnografii Europy robił ogromne wrażenie rozmachem, z jakim temat był potraktowany. Obejmował niezwykle interesujące kwestie, takie jak etnogeneza Europy czy kulturowe odmienności chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego; uzmysławiał studentom, z jakich tradycji czerpie współczesna kultura europejska. O rozległości wiedzy koniecznej do poprowadzenia etnografii Europy w tak szerokiej perspektywie najlepiej świadczy fakt, że nikt potem nie był w stanie kontynuować wykładu w takiej formie i został on zastąpiony całym blokiem zajęć seminaryjnych o podobnej tematyce.

Tak duża wiedza nie oznacza, że mamy do czynienia z badaczem gabinetowym. Przeciwnie, nawet w latach, gdy najwyżej ceniono dywagacje metodologiczno-epistemologiczne, Pani Profesor prowadziła badania terenowe. Nie były to poszukiwania pozostałości kultury ludowej, podejmowane przez wielu ówczesnych etnografów. Badania dotyczące mieszkańców i pracowników państwowych gospodarstw rolnych były odejściem od zainteresowań kulturą wsi tradycyjnej, skupiały się na sytuacji współczesnej, na opisie eksperymentu gospodarczego, społecznego i kulturowego, jakim były PGR-y. Trudności prowadzenia badań wśród wykorzystanych mieszkańców PGR-owskich bloków są dla każdego etnografa oczywiste i muszą budzić uznanie dla wytrwałości niestrudzonej badaczki, która do dziś każdego roku wyrusza na Pomorze, żeby przyglądać się z bliska zmieniającej się rzeczywistości.

Etnograficzne badania terenowe prowadzone we wsiach podlaskich, w koszańskich PGR-ach i wśród robotników warszawskiej fabryki zaowocowały bardzo ważną książką. Temat tej publikacji – praca – to nie problem wymyślony za biurkiem, lecz kwestia żywo interesująca rozmówców, problem węzłowy, porządkujący ich życie i widzenie świata. Książka zawierająca wiele ciekawych pomysłów interpretacyjnych pokazuje, że praca, będąca w kulturze tradycyjnej wyznacznikiem życia i swojskości, zmienia swoje znaczenie w modelu przejściowym, traci dotychczasowe konotacje i wiąże się z nowymi sensami już w modelu współczesnym, który autorka buduje na podstawie materiałów zgromadzonych w latach 70. XX w. w jednej z warszawskich fabryk. Jest to publikacja niezwykle cenna dla badaczy zjawisk kulturowych we współczesnej Polsce. Anna Zadrożyńska jako jedna z niewielu przerzuca pomost pomiędzy dobrze ugruntowanym w literaturze etnologicznej modelem chłopskiej kultury tradycyjnej przełomu XIX i XX w. a opisami zmian czasów transformacji po 1989 r. Lata PRL nie doczekały się wielu opracowań etnologicznych, brakuje zwłaszcza prac opartych na prowadzonych wówczas badaniach terenowych, skupionych na aktualnej sytuacji, a nie na przeszłości. *Homo faber i homo ludens* jest jedną z niewielu publikacji wypełniających tę lukę – książką prawdziwie etnologiczną, relacjonującą wyniki aktualnych wtedy badań terenowych, proponującą uogólnione i niebanalne wnioski.

W dorobku Profesor Anny Zadrożyńskiej nie brakuje publikacji dotyczących kultury ludowej. I w tym przypadku zaskakują one nowatorskim spojrzeniem i świeżością interpretacji. Książka *Światy, zaświaty. O tradycji świątowań w Polsce* jest barwnym opisem obrzędów składających się na polską kulturę tradycyjną (i nie tylko), poddanych błyskotliwej interpretacji umożliwiającej współczesnemu czytelnikowi odnalezienie się we własnej tradycji, z której, o czym pisał Hans Georg Gadamer, człowiek współczesny często czuje się wywłaszczony. Podobną funkcję spełnia dwutomowa publikacja *Powtarzać czas początku*, będąca wywodem na temat świątowania – jedna część relacjonuje cykl doroczny, druga cykl życia ludzkiego. Oba tomy wypełnione są niezwykle przystępnym opisem przede wszystkim polskiej obrzędowości. Jasne i przekonujące objaśnienia sensu praktyk obrzędowych czynią z tej książki bezcenne narzędzie dla etnografa, nękanego przez dziennikarzy pytaniami o sens święcenia palm wielkanocnych czy śmigusa-dyngusa.

Podkreślając naukowe dokonania Jubilatki, nie można pominąć Jej prac popularyzatorskich. Książka *Damy i galanci* uzmysławia i historycznie uzasadnia sens stosowania pewnych standardów życia towarzyskiego i określonych konwenansów porządkujących relacje międzyludzkie. Autorka przypomina o nich współcześnie, kiedy wszelkie zasady w tej sferze wydają się nieaktualne. Szkice zamieszczone w tomie *Targowisko różności* dotyczą zjawisk dzisiejszej kultury, takich jak popularność komiksów, zamiłowanie do oglądania komedii romantycznych i seriali czy moda *uniseks*. Uroda tych artykułów polega na ukazaniu dawniejszych kulturowych korzeni tego, co wydaje się osobliwie współczesne. I tak rozważania o komiksach Anna Zadrożyńska rozpoczyna przywołaniem XI-wiecznej tkaniny z Bayeux, haftem relacjonującej tryumf Wilhelma Zdobywcy. Ta metoda sięgania w głąb tradycji kultury po to, by zrozumieć kulturową terażniejszość, jest zaskakująco skuteczna, o czym czytelnik przekonuje się, gdy wnikliwa interpretacja biblijnego opisu niegodnego czynu Chama okazuje się znakomitym punktem wyjścia do zrozumienia boleśnie aktualnych przejawów chamstwa.

Nie sposób krótko podsumować tylu lat tak twórczej pracy dydaktycznej, badawczej i pisarskiej, gdy jednak przyszło nam to zrobić, powiedzmy tak: jest to dorobek niebanalny i niezwykle inspirujący

\*

W tomie *Antropolog wobec współczesności* zgromadziliśmy teksty podejmujące najrozmaitsze tematy, pisane z różnych perspektyw, przez osoby z bogatym dorobkiem naukowym i przez początkujących badaczy. Tom podzieliliśmy na cztery części: trzy z nich wskazują główne nurty zainteresowań dzisiejszej antropologii, ostatnia dowodzi, że współczesnego etnografa interesuje niemal każdy aspekt kultury. Zaczynamy od krótkiej przygody z lustrem.

Na kształt dzisiejszej antropologii kulturowej, jej metodologii i zainteresowań badawczych, niewątpliwie wpłynęły jej próby samozrozumienia, swoisty autobio-

grafizm uprawiany z dużym zapałem przez badaczy od mniej więcej 30 lat. Takie przeglądanie się w lustrze wydaje się koniecznością, jeśli chcemy zrozumieć mechanizmy rządzące dzisiejszymi dyskursami antropologicznymi, jej jawnych i ukrytych mistrzów lub wrogów. Antropolog wobec współczesności pozostaje bezradny, jeśli nie umie odnieść się do historii dziedziny, dlatego naszą wędrówkę rozpoczynamy właśnie od zwierciadła, w którym zobaczymy m.in., jak zmieniały się pytania badawcze etnologii po II wojnie światowej (Zofia Sokolewicz), jak konstruowane były, w różnych czasach i różnych językach badawczych, monografie terenowe (Anna Malewska-Szałygin) i jakie dziedziny etnologii były – i czy słusznie – postrzegane jako deficytowe (Iwona Kabzińska). Niemal przejścia na drugą stronę lustra wymagało znalezienie korzeni nazwy dyscypliny (Zbigniew Jasiewicz) – ukazanie zmian nazw etnologii czy antropologii okazuje się swoistym świadectwem historii nie tylko tych dziedzin, ale nauki w ogóle. Przed lustrem można dostrzec również podstawowy problem współczesnej humanistyki: kłopoty z reprezentacją (Agata Maksimowska). Bo czy to nie etnolodzy uzurpowali sobie prawo do mówienia głosem innych, a jednocześnie czy to nie oni dobitnie pokazali (i nadal pokazują), że zwierciadło, nawet jeśli przechadza się po gościńcu, pokazuje nam tylko część prawdy? To rozpoznanie kazało badaczom sięgnąć po nowe narzędzia opisu rzeczywistości, takie jak film (Sławomir Sikora). Pamiętajmy jednak, że jeśli za długo patrzymy w lustro, możemy zobaczyć w nim diabła albo – co wbrew pozorom nie jest wcale mniej groźne – zakochać się w swoim odbiciu. Dlatego w tej antologii podejmiemy także inne wątki.

Sieć to metafora pojemna, robiąca od lat karierę – oznacza i skomplikowane relacje transnarodowe, i uwikłanie lokalnych kontekstów w globalne znaczenia, i w końcu internetową pajęczynę, którą bez przerwy już niemal wszyscy tkamy. W globalnej sieci z chęcią znajdujemy tubylcze znaczenia. Widzimy m.in., że modernizm w różnych częściach świata ma różne oblicza, że wcale nie oznacza powszechnej zgody na europejski racjonalizm i zapoznania tego, co organizowało praktyki społeczne w społeczeństwach przednowoczesnych (Longina Jakubowska). Pojęcie globalizacji, jeśli jeszcze w ogóle ma być kategorią przydatną do opisu rzeczywistości, w której przyszło nam żyć, musi zostać na nowo przemyślane (Jerzy S. Wasilewski). Nie znaczy to jednak, że nic się nie zmieniło, że sieć jest tylko nauką mrzonką. Zmienia się bardzo wiele, bo zmienia się postrzeganie czasu, obserwujemy mechanizmy detemporalizacji i fenomen rozszerzonej teraźniejszości (Elżbieta Tarkowska). Niewątpliwie ma na to wpływ także rozwój Internetu, wielkiego labiryntu, którego mapy nie da się sporządzić – ale można pracować nad zbudowaniem narzędzi pomagających także etnologom, z ich specyficznymi metodami badawczymi i charakterystycznymi celami poznawczymi, poruszać się w nim (T. Matthew Ciołek). A w środku tego labiryntu odnajdziemy znowu stare, dobre tradycje, choćby kurpiowskie (Katarzyna Waszczyńska).

Rzeczywistość wirtualna wcale jednak nie spowodowała – jak kiedyś sądzono – triumfu nowego, niematerialnego ducha, bezcielesnego umysłu. Ciało nadal mamy, silnie je odczuwamy, po prostu nim jesteśmy. Dlatego kolejnym podejmowanym tu tematem jest właśnie ono: fenomenologicznie postrzegane ciało, które boli, które wyznacza nam miejsce w świecie (Tomasz Rakowski), i ciało w ujęciu tradycyjnym, czekające na cud uzdrowienia (Tanas Wrażinowski). Dziś już jesteśmy pewni, że to ciało m.in. kształtuje nasze widzenie świata, ale równocześnie wiemy, że jest także kulturowym konstruktem i żeby pozwoliło nam odczuć nie tylko ból, ale i rozkosz, potrzebne są społecznie wypracowane ramy odniesienia. Tak, to ciało pozwala nam odczuwać radość miłości, ale w nią przecież wpisane są uprzedzenia, relacje władzy i nierówności (Agnieszka Koscińska). To ciało nam mówi: jeść trzeba, ale co jeść i w jaki sposób – o tym już decydują przeróżne społeczne uwikłania (Magdalena Radkowska-Walkowicz). Antropologia, w przeciwieństwie do socjologii, nigdy nie mogła abstrahować od cielesności. Kiedy badacz stawał na obcej ziemi, pierwsze, co zauważał, to inność ciała: tubylcy mieli inny kolor skóry, inne włosy, inny zapach. Nieraz też etnografowie słyszeli o potworach, kuriozach, cielesnych wynaturzeniach, których istnienie zaburzało porządek taksonomiczny (Piotr Kowalski). Dziś też media opowiadają o monstrach, seksualnych dewiantach, do czego antropologia nie może się nie odnieść (Mirosława Drozd-Piasecka). I w końcu, trzeba to jasno powiedzieć: ciało i duch, natura i kultura to nie osobne byty wciąż walczące o swoje. Granica między nimi i one same zostały ustanowione sztucznie, by łatwiej było się nam znaleźć w świecie, istnym targowisku różności.

I to właśnie na targowisku różności spotkamy przedmioty, które niewątpliwie są materialne, cielesne nawet, a jednocześnie pełnią funkcję znaków: pozwalają się i dotykać, i czytać. Ich materialność, a nawet sprawczość narzuca się badaczom aż nadto. Tak jest też z pewnym rodzajem graffiti, które i jest, i znaczy; wypełnia przestrzenie ulicy i naszych głów; jest nasze i swoje (autoteliczne) zarazem (Małgorzata Czapiga). Na targowisku przekraczane są i inne granice. Ktoś uczestniczy w misterium męki Pańskiej, podczas gdy jego sąsiad ogląda *Pasję* Mela Gibsona (Kamila Baraniecka-Olszewska). Na tym bazarze gra toczy się nie tylko o pieniądze, ale też o prestiż. Spójrzmy chociaż na kolejny fenomen przekraczający granicę między dawnym a nowym: wystawne, pechalbarskie wesele w macedońskiej wsi (Karolina Bielenin-Lenczowska). Następny stragan też pełen dziwności: pisma, pamiątki, ozdoby – wszystko o Puszczy Zielonej (Krzysztof Braun). Spójrzmy jeszcze na tych obcych, kolorowych sprzedawców: to Cyganie. Ale skąd i po co przybyli? (Lech Mróz i Ryszard Tomicki). Co chcą nam sprzedać? Handlować można tu niemal wszystkim. Niektórzy, żądni kolonialnych przygód, chcą kupić obce kraje (Marek Arpad Kowalski). A inni – uwaga, widok niezwykle – oferują pigmeja, doskonały egzemplarz do cyrku i dla badaczy poszukujących odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek (Mikołaj Olszewski).

## Wstęp

Jednak „nie wszystko jest na sprzedaż. [...] Targowisko to nie targ czy jarmark. To nie tylko miejsce spotkania kupców, sprzedawców, sprzedawczyków i klientów. Targowisko – to pewna metaforyczna sytuacja kontaktów między ludźmi, relacji o zabarwieniu moralnym, emocjonalnym, estetycznym. [...] To gra, emocjonująca, wabiąca, urzekająca. Czasami nawet gra o życie, czasami – o śmierć”<sup>\*</sup>.

*Anna Malewska-Szatygin  
Magdalena Radkowska-Walkowicz*

Warszawa, maj 2010 r.

<sup>\*</sup> Anna Zadrożyńska, *Targowisko różności*, Warszawa 2001, s. 6–7.